

Praktyczne i duchowe porady dla pielgrzymów.

Spis treści:

- » Czy pielgrzymom potrzebny jest program duchowy?
 - » Komunia Święta – pokarm pielgrzyma
 - » Księża na pielgrzymce
 - » Gość w dom, Bóg w dom
 - » Pielgrzymka to nieustanna modlitwa
 - » Pielgrzymka jest wyrzeczeniem
 - » Pielgrzymka jako spotkanie człowieka z człowiekiem
 - » Pielgrzymka jako 'rekolekcje w drodze'
 - » Duchowy sens dyscypliny w czasie pielgrzymki
-

Czy pielgrzymom potrzebny jest program duchowy?

Każda pielgrzymka ma określony program duchowy. Warto zapoznać się z nim jeszcze przed wyruszeniem w drogę.

Czym dla Ciebie jest program duchowy pielgrzymki? Czy zagładasz do niego? Czy przyjmujesz ćwiczenia duchowe, które zostały powiązane z tematem rozważań każdego dnia?

Program duchowy ma Ci pomagać w Twojej pracy wewnętrznej. Nikt Ciebie w tym wysiłku nie zastąpi. Niekiedy mówimy, że pielgrzymka dla niektórych pielgrzymów jest rajdem. Oznacza to, że ów Brat czy Siostra zrezygnowali z pracy wewnętrznej.

Niezwykle istotne jest, abyś zdobył się na ten wewnętrzny wysiłek. Ksiądz Przewodnik, konferencje, rozważania, ćwiczenia duchowe – to są jedynie Twoi pomocnicy, którzy pomagają Ci w duchowym pielgrzymowaniu.

Szczególnie ważne jest uznanie, że każdemu z nas potrzebna jest asceza. Boisz się tego słowa, nie lubisz go, ale – niestety – to nielubienie oznacza, że nie rozumiesz istoty wiary. „Pokutujcie i nawróćcie się, by grzechy wasze zostały zgładzone” Wiara wymaga od nas, byśmy w sobie coś zmieniali, poszukiwali właściwej postawy. Pielgrzymka jest szczególnie dla ciągle z siebie zadowolonych, usatysfakcjonowanych swoją postawą, usprawiedliwiających swoją nijakość i bylejakość. Ćwiczenia duchowe przypominają, że nasza wiara jest bardzo niedojrzała i bardzo jest nam potrzebny wysiłek duchowy. I że po powrocie powinniśmy być inni. Tragedią pielgrzymy jest to, że po powrocie z pielgrzymki nic się w człowieku nie przemieniło, pozostał taki sam, jakim był wcześniej.

Dlatego zagładaj do programu duchowego. Już na początku dnia. Może wtedy, gdy czekasz na wymarsz z noclegu. Pamiętaj o nim przez cały dzień. Szczególnie istotne, byś pamiętał o intencjach modlitewnych.

Komunia Święta – pokarm pielgrzymy

Zacznę od naszkicowania niemiłych sytuacji, które może – niekiedy – dostrzec ktoś, kto patrzy na pielgrzymkę z boku. Gdzieś tam dalej... kilkaset metrów dalej pielgrzymi się modlą... W blasku słońca błyska hostia. A tu kilkusobowa grupa pielgrzymów wchodzi do zagrody w poszukiwaniu śniadania. Gdzieś dalej grupa pielgrzymów spokojnie odpoczywa. Jeszcze w innym miejscu jakiś pielgrzym pertraktuje z gospodarzem, aby ten zaczął rozdawać smaczne bułeczki. A gdy znajdziemy się bliżej miejsca modlitwy, na obrzeżach spotkamy wielu, którzy odpoczywają nie pamiętając o tym, że uczestniczenie we Mszy św. wymaga właściwej postawy.

A może o Tobie ta opowieść? Jak Ty uczestniczysz w Eucharystii? Jaką przyjmujesz postawę?

Ktoś powie, że to świadome wyolbrzymianie, karykaturalne i nieprawdziwe. Niestety, zdarza się, że niektórzy pielgrzymi nie uczestniczą we Mszy św., bo nie czują takiego obowiązku czy potrzeby, albo uczestniczą w sposób niegodny.

Pielgrzymka, w której nie ma miejsca na godne przeżywanie Eucharystii jest niestety tragiczną pomyłką. Dlaczego? Pielgrzymka to Kościół w drodze, to czas i miejsce święte, to przestrzeń nieustannej obecności Boga. Człowiek nie tylko swoim wnętrzem, ale również ciałem powinien wyrażać swoją postawę wobec Boga.

Ponadto, najniezbędniejszym pokarmem pielgrzymy jest Eucharystia.

Bóg każdego z nas karmi i umacnia Chlebem, bez którego trudno znieść wyrzeczenia, bez którego trudno nieustannie się modlić, bez którego niemożliwa jest przemiana życia.

Do Eucharystii zawsze trzeba się przygotować. Nie wolno nam improwizować. Nie wolno iść na spotkanie z Chrystusem w duchowym rozgardiaszu, bez właściwego nastawienia ducha. Chodzi nie tylko Sakrament Pojednania. Chodzi też o Twoje duchowe przygotowanie do każdej Eucharystii. Etap, który poprzedza Eucharystię, powinien być takim duchowym przygotowaniem.

O tym, czy godnie karmisz się Ciałem Chrystusa decydujesz sam, już teraz.

Księża na pielgrzymce

Znam owce moje, a moje Mnie znają (J 10,14)

„Kapłan, który Mnie zastępuje, to nie on działa, ale Ja przez niego – powiedział Pan Jezus do św. siostry Faustyny. – Każde jego słowo szanuj jako moje własne; on Mi zasłona, pod którą się ukrywam”.

Kto z pątników znał i pamiętał te słowa, miał możliwość przez cztery dni patrzeć na duszpasterzy pielgrzymkowych tak, jak sobie tego życzy Pan Jezus. Cztery dni to niemało, by w kapłanie rozpoznać Chrystusa, by być pod jego urokiem i otworzyć swoją duszę na jego zbawienny wpływ. Według jakich kryteriów zostali powołani do grona pielgrzymów – nie wiemy. Natomiast bez trudu można dostrzec, czy są gorliwi, czy starają się godnie

zastępować Pana i jak dalece angażują się w prowadzenie swoich stadek na zielone niwy i nad spokojne wody.

Dodatkową okolicznością sprzyjającą jest to, że na trasie księża nie są tak dostojni i tak oficjalni jak w kościele; jedzą bowiem z nami ten sam chleb, piją wodę z tych samych studni i leczą pęcherze na nogach – jak wszyscy. Wkrótce stają się niezastąpionymi powiernikami szczególnie dla tych, których we własnych środowiskach nikt nie chciał wysłuchać.

Niby małą, a w rzeczywistości wielką pracę niepozornych czasem kapłanów trudno oszacować. Tylko Pan Bóg wie, ile dobra dzieje się poprzez ich obecność, usta, rękę.

W przeciwieństwie do świeckich, którzy mogą pielgrzymować w spodniach do kolan i koszulkach z krótkimi rękawami, księża mimo upału kroczą w długich, czarnych sutannach. Na ich plecach były widoczne duże białe plamy wypoconej soli, mimo to nigdy nie tracą pogody ducha i nie narzekają.

Każdy dzień pielgrzymki zacieśnia nić sympatii między pasterzami a owieczkami. W pątnicznym trudzie poznają się wzajemnie i coraz lepiej rozumieją.

Gość w dom, Bóg w dom

Pielgrzymki omijają duże i średnie miasta, idąc głównie poprzez wsie, osady i małe miasteczka. Przechodząc przez nie, ani nie kolidują z ruchem ulicznym, ani nie zakłócają ich normalnego funkcjonowania. Nie przeszkadzają nikomu. Luźna zabudowa, pola, łąki i lasy nie przeszkadzają wyciszeniu tak potrzebnemu podczas modlitw i rozważań. Przy tej okazji wielu mieszkańców może wreszcie poznać polską wieś wraz z jej mieszkańcami.

Jakie są nasze ojczyste wsie? Najczęściej wspaniałe, polskie i Boże. Owszem, tu i ówdzie słyszy się o gospodarzach, którzy na widok pielgrzymki chowają się albo każą sobie płacić za szklankę wody czy nocleg w stodole. Na naszej trasie niczego takiego nie zauważyliśmy. Jest dokładnie odwrotnie. Pisząc ten artykuł powinnam klęczeć, aby choć w ten sposób oddać cześć ludziom, których spotkaliśmy na naszej drodze.

Na licznych drogach ludzie wychodzili z domów, witając nas i pozdrawiając. Tak długo machali rękoma, dopóki nie minęła ich ostatnia grupa. Młodzież z tęsknotą żegnała przechodzących rówieśników, starsi – patrzyli na nas ze łzami w oczach. Przed wieloma domami stały całe rodziny. W upalne dni wszystkie napoje wystawiane na pobocze przez życzliwych gospodarzy przyjmowane były jak błogosławieństwo. A było ich niemało i tak rozmaite, że podziwialiśmy pomysłowość gospodyń, które je przygotowały. Począwszy od czystej, zimnej wody ze studni, pątnicy mogli skosztować herbaty, mity, kawy zbożowej i najrozmaitszych kompotów. Wiedząc, że pielgrzymka nie zatrzymuje się podczas marszu, niektórzy mieli już przygotowane napełnione szklanki, aby przechodzący mogli je tylko wychylić, bez konieczności oddalania się od grupy.

Nie mniejszą wdzięcznością darzyliśmy tych, którzy przy drodze wystawiali tace z kanapkami albo miski z pomidorami i kiszonymi ogórkami czy też skrzynki z jabłkami. Chwytając w marszu owoc lub kanapkę, pielgrzymi mogli tylko się uśmiechnąć i posyłając w przelocie „Bóg zapłać”, szli dalej. Ale nawet ci, którzy nie częstowali pątników, obdarzani byli wyrazami największej wdzięczności.

Odpozyunki organizowane były zwykle przy kościołach. Niesiony na przedzie krzyż pielgrzymkowy wkraczał jako pierwszy w progi świątyni i pokłoniwszy się przed Najświętszym Sakramentem, trzymał straż przy głównym ołtarzu. Za nim niektóre grupy ustawiały swoje tablice. W tym czasie pątnicy odpoczywali, a potem wchodzili do kościoła, aby pomodlić się i obejrzeć jego wnętrze, bo trzeba przyznać, że na szlaku jest kilka świątyń o niezwykle pięknym, zabytkowym wystroju. Niektórzy pątnicy pierwsze kroki od razu kierowali do świątyni. Jedni spędzali tam na modlitwie cały czas przeznaczony na odpoczynek, inni po chwili wychodzili na zewnątrz. I właśnie wtedy czekający już na nas gospodarze rozdawali poczęstunek i napoje.

Odpozyunki obiadowe były dwu-, a czasem i trzykrotnie dłuższe od pozostałych, gdyż łączyły się zawsze ze znaczącym odpoczynek. Dzięki naszym wspaniałym gospodarzom, którzy starali się poczęstować nas tym, co Bóg im dał, słowo „obiad” nabierało prawdziwości wyrazu. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że przygotowanie obiadu wymagało wiele trudu i poniesienia kosztów materialnych, ale gospodyniom śmiały się oczy, gdy patrzyły na jedzących.

Jakie słowa, jakie piosenki mogłyby wyrazić naszą wdzięczność dla wielkości serc tych często niebogatych ludzi, którzy dzielili się z bliźnimi wszystkim, co mieli; którzy przez wieki przechowali pod swoimi dachami polskie przysłowie: „Gość w dom – Bóg w dom”; którzy w każdym z pielgrzymów widzą samego Boga i niczego Mu nie odmawiają. Takich słów nie ma. Zatem chylę czoła przed Wami utrudzonymi stopami i w imieniu nas wszystkich całuję Wasze spracowane ręce. Szczęść Wam Boże!

Drodzy, czcigodni Gospodarze, którzy nie żałujecie nam niczego, niech dobry Bóg wszystko, coście nam z całego serca dawali, przemieni w zdrowie, radość, dostatek. Niech przemieni w to, czego sami sobie życzycie i co Was uszczęśliwi. Niech tego będzie dużo, tak dużo, z jaką hojnością nas obdarowujecie. Przez całą drogę będziemy o Was pamiętać w naszych modlitwach: w intencjach różańcowych i podczas każdej Mszy św.; a i w naszych domach też nie zapomnimy.

Pielgrzymka to nieustanna modlitwa

„Zawsze się módlcie” (Łk 18,1) – to jedno z podstawowych pouczeń Chrystusa. Zarówno słowami, jak i własnym życiem Chrystus ukazał, że pełnia wiary ujawnia się w modlitwie.

W tym naśladowali Go Jego Apostołowie. Cóż, trzeba przyznać, że w naszej codzienności często poganiejemy, bo modlitwę spychamy na margines swoich zajęć. Niejednokrotnie traktujemy ją jako przykry i uciążliwy obowiązek. Dlatego Kościół zaleca nam udział w rekolekcjach, abyśmy odnowili w sobie przeżywanie modlitwy. Potrzebne są nam dni, w których modlitwa będzie najważniejszym zajęciem.

W nieustannej modlitwie zawiera się istota pielgrzymowania. Nieustanna modlitwa ma nas duchowo odnowić, przemienić, zawrócić z dróg, które Bożymi nie są, otworzyć nam oczy na rzeczywistość, którą nie zawsze dostrzegamy. Nieustanna modlitwa ma nas na nowo otworzyć na działanie Ducha Świętego.

Powtórzmy, że modlitwa jest nam niezbędnie potrzebna, ponieważ na co dzień zaniedbujemy ją, a więc poganiejemy, dlatego nasza wiara jest słaba.

I właśnie w świetle tych rozważań spójrzmy na przyzwyczajenia Braci i Sióstr, którzy z upodobaniem pozostają na końcu grupy, tam, gdzie głos prowadzącego modlitwę jest niesłyszalny. Zastanów się, czy zawsze jesteś uczciwy wobec Pana Boga, gdy świadomie zwalniasz tempo, by znaleźć się poza grupą lub gdy beztrąsko rozmawiasz.

Pielgrzymka jest też czasem uświadamiania sobie, czym modlitwa jest, a czym modlitwa nie jest. Jak często Twoja modlitwa to zwyczajna paplanina bogata jedynie w prośby i życzenia? Modlitwa pielgrzymów powinna być modlitwą dojrzałych chrześcijan, to znaczy modlitwą przebłagania, dziękczynienia, prośby i uwielbienia. Jeżeli w prawdzie staniesz przed Bogiem na modlitwie, to jedynie właściwe wydaje Ci się przebłaganie, dziękczynienie i uwielbienie. Gdy sobie to uświadomisz to dostrzeżesz, że tradycyjne formy modlitwy są niezwykłym bogactwem. Czy aby na pewno słusznie postępujemy, gdy uciekamy od Różańca, litanii czy psalmów? Pielgrzymka pozwala odkryć na nowo znaczenie modlitwy tradycyjnej, która dla współczesnego człowieka tak często jest trudna, ale przecież bardzo owocna.

I na koniec... modlitwa niewłaściwie zrozumiana może utwierdzać w człowieku jego egoizm, ponieważ skupia się tylko wobec spraw jednostki i jej najbliższego otoczenia. Dlatego pielgrzymka to czas modlitwy za cały Kościół, cały Naród i cały świat. I o tę modlitwę Cię proszę.

Pielgrzymka jest wyrzeczeniem

Powiedzieliśmy, że pielgrzymka to rekolekcje. A rekolekcje to trud, to wysiłek. Ty przyjąłeś na siebie i trud fizyczny, i trud duchowy. Pielgrzymka powinna być wyrzeczeniem, bo rezygnujesz z tego, co normalnie ułatwia Ci życie. Ale pielgrzymka bez wyrzeczenia, bez rezygnacji, to tragiczna pomyłka.

Zostałeś pielgrzymem, więc rezygnujesz z wygody. Rezygnujesz z kalorycznego i pełnego witamin pożywienia oraz posiłków, których regularności przestrzegałeś. Czasem rezygnujesz nawet z tego, że będziesz syty. Rezygnujesz z lodów i deserów. Rezygnujesz z ubierania się w krótkie spodenki, które na upalne dni wydają Ci się najlepszym ubiorem.

Zrezygnowałeś z tego wszystkiego na 4 dni świadomie i dobrowolnie, bo chciałeś być pielgrzymem. Wiesz, że będą Cię bolały nogi i że będą bąble.

I zgadzasz się na to. I w tym jest również głęboki sens pielgrzymowania. Bo spokojnie znosisz wszelkie uciążliwości i własną słabość ciała. I nie narzekasz. Te niewygody ofiarowujesz w pewnych intencjach. I uczysz się poskramiać swe ciało duchową siłą.

Najprecyzyjniejszym sprawdzianem Twojego pielgrzymowania jest Twój stosunek do tych bliźnich, którzy nas żywią, wspomagają i czymkolwiek obdarowują. Jeżeli pozwalasz sobie żądać czegokolwiek to znaczy, że nie wiesz, czym jest pielgrzymka, a Twoja obecność jest tutaj ogromnym nieporozumieniem.

A więc takimi niby-pielgrzymami są również ci Bracia i Siostry, którzy na przykład żądają podwiezienia wtedy, gdy mogą iść dalej, choć są bardzo zmęczeni. Niby-pielgrzymami są również tacy, którzy od gospodarzy oczekują ciepłej wody czy noclegu w domu. Chciałbym przypomnieć, że właściwie wyeliminowaliśmy praktykę podwożenia pielgrzymów, którzy na trasie są bardzo chorzy, a po przewiezieniu ich do centralnego punktu medycznego nagle zdrowieją i znikają.

Szczególnie niebezpieczna jest postawa, która polega na traktowaniu pielgrzymki jako formy dotarcia do Łagiewnik. Jedynym celem jest dotarcie do Łagiewnik. A przecież pielgrzymowanie dzieje się w czasie drogi, urzeczywistnia się w Twoim wyrzeczeniu, w Twoim niedojedzeniu, w Twoim zmęczeniu i niewyspaniu. Pielgrzymka nie jest dla słabeuszy ani dla ludzi o słabym charakterze. Pielgrzymka jest dla ludzi z charakterem albo dla tych, którzy chcą być silni wewnątrz.

Pielgrzymka jako spotkanie człowieka z człowiekiem

Pielgrzymka ma Ci na nowo ukazać niezwykłą wagę Twojego spotkania z Bogiem. Ale zarazem intensywnego przeżywania licznych spotkań z innymi ludźmi. W naszej codzienności nie zawsze jesteś świadom, że drugi człowiek najczęściej przekazuje Ci dary pochodzące od samego Boga. Właśnie pielgrzymka może Ci ukazać, że jesteśmy dla siebie nawzajem – człowiek dla człowieka – darem. I że Bóg przez Ciebie obdarza innych swoimi darami; a Ty również dary od Boga otrzymujesz poprzez innych.

Najpierw – o naszych spotkaniach we wspólnocie pielgrzymkowej. Czy jesteś świadom, że darem dla Ciebie są Twoi Bracia i Siostry?

Nie koledzy i koleżanki. Ale Bracia i Siostry. Chodzi nie tylko o to, że możesz od nich oczekiwać pomocy. Zauważ, że ten inny człowiek Ciebie kształtuje, wyzwała w Tobie dobro, ale czasem – niestety – również zło, budzi w Tobie siłę fizyczną i duchową.

Ważne jest, aby wspólnota pielgrzymkowa kształtowała w każdym pątniku dobro, mądrość, siłę. Wiemy również doskonale, że wiele potrafimy uczynić słowem, czynem, a często i modlitwą i ofiarą. Spróbujmy – zamiast krytykować – modlić się za innych i w ich intencjach ofiarować swój trud.

Jeżeli mówimy, że po pielgrzymce nie możemy być tacy sami, że musi się w nas coś zmienić, to stwierdzamy jednocześnie, że każdy z nas jest za to dzieło odpowiedzialny.

Pielgrzymka to spotkanie człowieka z człowiekiem nie tylko wewnątrz wspólnoty. Bardzo ważne są spotkania z ludźmi, którzy nas witają, obserwują na trasie, pozdrawiają, karmią

nas i dają nocleg, z nami się modlą, a wielu z nich z nami – duchowo – w tej pielgrzymce uczestniczy. Zastanów się nad swoimi spotkaniami z tymi ludźmi. Czy to w ogóle są spotkania? Czy Ty czasem po prostu podchodzisz, bierzesz i odchodzisz? To już nawet nie chodzi tylko o to, że jesteś niegrzeczny, bo nie podziękowałeś. Na ile Twoje spotkania mają wymiar chrześcijański? A właśnie taki powinny mieć. Na ile w tych ludziach, którzy Cię obdarowują (a nie muszą), dostrzegasz Boga? Tyle, ile masz szacunku i dobroci dla tych ludzi, tyle masz wiary i miłości wobec Boga.

Na ile to spotkanie jest świadectwem? Czy swoim gestem i słowem umocniłeś wiarę człowieka, który z Tobą się spotkał? Czy – jako pielgrzym i chrześcijanin – niesiesz umocnienie wiary? A może zgorszenie? Czy dzięki Tobie ludzie nawracają się czy też z Twojego powodu utwierdzają się w niewierze mówiąc, że nie ma Boga, skoro ci którzy idą w Jego imię, są tacy a nie inni?

Te pytania są dla Ciebie i dla nas wszystkich bardzo ważne! Powinny być osią naszego codziennego rachunku sumienia! I cały wysiłek duchowy powinien być nastawiony na tę sferę. Przypomnijmy, że chrześcijanie mają swoje pozdrowienia: „Szczęść Boże”, „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”; jak również podziękowanie: „Bóg zapłać”. To nie bigoteria. To jest znak, że wiara nie jest dodatkiem do Twojego życia, ale je kształtuje w jego najbardziej codziennych przejawach.

Pamiętajmy również, że naszą chrześcijańską powinnością jest szanować dobro innych. Zauważ, jak niekiedy wygląda pole czy łąka, poprzez które wiedzie trasa pielgrzymkowa. Nigdy nie wolno nam niszczyć zbiorów czy deptać pól. Zauważ, jak zachowujemy się w domostwach. Grzechem jest używanie ognia tam, gdzie łatwo o pożar, np. w stodole lub namiocie. Twoją winą jest też nierozważne używanie igły czy agrafki w sianie, które przeznaczone do konsumpcji przez zwierzęta. Winą także jest mycie się w pobliżu studni. To są nasze grzechy i choć niektórzy się usprawiedliwiają, to dla gospodarzy drobiazgami one nie są.

To są typowe grzechy mieszczuchów, którzy czynią wiele zła z powodu braku wyobraźni. I w tych drobiazgach zawiera się również chrześcijański sens mojego spotkania z drugim człowiekiem.

I na koniec... Pielgrzymka uczy nas przyjmowania darów. Wszystko, co otrzymujesz, jest darem. Nic Ci się nie należy, do niczego nie masz prawa, o nic nie możesz się upominać i niczego nie masz prawa żądać. Możesz jedynie pokornie prosić. Za dary trzeba zawsze dziękować. I trzeba być także świadomym, że dary to coś, co przeznaczone jest nie tylko dla mnie, ale i dla innych. Natura darów wymaga od nas dzielenia się z innymi. Spójrz na swoje zachowanie w czasie posiłków. I uwierz, że to, w jaki sposób korzystasz z darów, to także świadectwo Twego chrześcijaństwa. Jest też sprawdzianem Twego człowieczeństwa. Tym się bowiem człowiek różni, jako istota wyższa, od istot innych, że potrafi panować nad tym, co w nim niskie i instynktowne (por. Rdz 1,26; 4,7).

Pielgrzymka jako „rekolekcje w drodze”

Na początek kilka podstawowych pytań. Dlaczego postanowiłeś być pielgrzymem? Dlaczego tu jesteś? Powinieneś mieć odpowiedzi na te pytania. Myślę, że czujesz ich znaczenie. Pierwsze 2-3 dni w jakiś sposób zadecydują o tym, jakie będzie nasze pielgrzymowanie. I to zarówno każdego z nas, jak i poszczególnych grup i całej pielgrzymującej wspólnoty. Ten czas jest bowiem tworzeniem specyficznego „stylu bycia”.

Pielgrzymka przyniesie wiele duchowych owoców, jeżeli rzeczywiście będziemy pielgrzymami i świadomie będziemy pielgrzymować. Dlatego na początku pątniczej drogi każdy etap rozpoczniemy rozważaniami o tym, czym jest pielgrzymka.

Najczęściej mówimy, że pielgrzymka to „rekolekcje w drodze”, czy „rekolekcje chodzone”. Tradycyjnie bardzo mocno akcentuje się sens pokutny i przebłagalny pielgrzymowania. Być pątnikiem to znaczy pokutować za swoje winy, a często za winy innych. Pokutę i przebłaganie na ogół łączymy z prośbą. My również powinniśmy swoje wyrzeczenia ofiarować w duchowych intencjach.

Współcześnie coraz częściej pielgrzymkę pojmujemy jako „walkę o oddech”, czyli jako czas intensywnych rekolekcji. One bowiem służą głównie modlitwie, rozważaniom Słowa Bożego, ćwiczymy swoją wolę i modlimy się... bardzo dużo modlimy się, aby napełnić się Bożą mocą. A więc pielgrzymka jest trudem wewnętrznej pracy, a nie tylko pobożną manifestacją wiary.

Pielgrzymka może być doświadczeniem głębszym od choćby rekolekcji zamkniętych. One bowiem służą głównie modlitwie, rozważaniom Słowa Bożego i rewizji życia. Pielgrzymka natomiast od razu wymaga urzeczywistniania ideałów i wartości, które rozważamy. Praktycznie uczy, jak żyć prawami Boga. Nasz trud nie przyniesie owoców, jeżeli nie pojmimy, że rekolekcje pielgrzymkowe to również samowychowanie.

Pielgrzymka to czas, który dany jest nam również po to, abyśmy ćwiczyli w sobie umiejętność czynienia dobra. Grzeszność bowiem polega nie tylko na tym, że przekraczamy konkretne prawo Boże. Zaniedbujemy się w wierze, gdy nie czynimy dobra. Podobni jesteśmy wówczas do ludzi krótkowzrocznych, bo nie dostrzegamy sytuacji, które są nam dane po to, byśmy mogli obdarowywać innych dobrocią.

Pielgrzymka jest również darem dlatego, że co krok jesteś w sytuacji, która może Cię uczyć, jak urzeczywistniać Boże przykazanie miłości.

Pamiętaj również i o tym, że złem jest nieunikanie złych sytuacji. W naszej codzienności tak często igramy na granicy dobra i zła. Nie zawsze uświadamiamy sobie, że to czyni nas słabszymi duchowo. Spójrzmy na typowo pielgrzymkową sytuację. Msza św. pielgrzymkowa często odbywa się na otwartej przestrzeni. Przewodnicy trasy prowadzą Twoją grupę blisko ołtarza. Ty jednak – pod byle jakim pretekstem – zostajesz z tyłu. Rozkładasz swoje rzeczy. To miejsce jest już słabiej nagłośnione, więc nie śpiewasz z innymi i pozwalasz sobie przybrać bardziej swobodną postawę. Najpierw tylko do momentu rozpoczęcia liturgii. Potem usprawiedliwiasz się zmęczeniem... Może jeszcze

krótka rozmowa z kolegą... A tuż obok pielgrzymi już się modlą... Ty również uważasz, że jesteś pielgrzymem. Czy aby na pewno?

Zauważ – sytuacja, która początkowo była dobra, zrodziła w Tobie zło.

Każde rekolekcje powinny nas również nauczyć, że Boga trzeba nieustannie przepraszać za przewinienia i grzechy. Człowiek, który ma właściwie uformowane sumienie, dostrzega swoją grzeszność i wzbudza żal zawsze wtedy, gdy postąpi wbrew woli Boga, nawet w drobiazgu. Pielgrzymka powinna uczyć Cię prawdziwie pokutnej postawy wobec Boga.

I jeszcze jedna uwaga. Rekolekcje powinny być czasem ciszy wewnętrznej, wewnętrznej samotności, wyciszenia, uwolnienia się od codziennej paplaniny, by Bóg mógł przemówić. Doświadczeni pielgrzymi wiedzą, że w czasie drogi najlepiej iść samemu. Nie trzymać się kurczowo kolegi. To często rozprasza. Pamiętaj o tym również w czasie postoju. Czasami to, co wypracujesz w drodze, niszczysz już w czasie odpoczynku. Dzieje się tak wówczas, gdy zapominasz, że pielgrzymujesz również wtedy, gdy odpoczywasz.

Duchowy sens dyscypliny w czasie pielgrzymki

Pielgrzymi czasami narzekają na dyscyplinę, której wymaga kierownictwo pielgrzymki i służby wykonujące jego polecenia. Oczywiście zdarza się, że Brat, który wypełnia jakąś funkcję, w swej ludzkiej słabości zachowa się niegrzecznie czy też zbyt rygorystycznie będzie egzekwował posłuszeństwo. Wówczas Twoje niezadowolenie może być uzasadnione, choć powinieneś również zrozumieć słabość twojego Brata, szybko wybaczyć i zapomnieć. Ale... jako pielgrzymi rzadko pamiętamy, że organizacja ma głęboki sens duchowy, a jej zadaniem nie jest tylko zachowanie ładu. Na czym to polega? Niegdyś pielgrzymi wędrowali samotnie. Było to trudne. Stąd idea grup – czyli kompanii, jak dawniej mawiano w Polsce. Grupa bowiem mobilizuje, ale... jednocześnie nie może się obyć bez organizacji. Grupa wymaga okiełznania egoizmów poszczególnych jednostek.

Człowiek instynktownie postrzega rzeczywistość zgodnie ze swoim własnym punktem widzenia. Powoli jednak musi się uczyć rozpoznawać sytuacje w szerszym kontekście, a więc z punktu widzenia innych. To jest bardzo trudne, bo jesteśmy przecież ułomni i słabi. Dlatego pomagają nam w tym organizacja.

Na przykład, Tobie i innym pielgrzymom niewątpliwie najwygodniej byłoby iść całą szerokością szosy. Dlaczego więc i Księża Przewodnicy, przewodnicy i porządkowi tak często zapraszają nas na „pół czarnej”? Dlatego że – jako chrześcijanie – powinniśmy myśleć również o dobru naszych braci, którzy właśnie dziś chcieliby szybko i bezpiecznie przejechać tą drogą.

A więc, zasada organizacji uwzględnia dobro nie tylko pielgrzymów, ale również innych. Uczy nas wyzbywania się egoizmu.

Ponadto podporządkowanie się jakiejś zasadzie, choć nie zawsze rozpoznajesz jej racje, ma głęboki sens wychowawczy. Pewnie się oburzyłeś na to stwierdzenie. Ale jednak... śmiem twierdzić, że to, w jakim stylu przeżyjesz pobudkę – innymi słowy, w jakim stopniu dostosujesz się do pewnej zasady – wpływa nie tylko na Twoje samopoczucie, ale również

sprzyja Twojemu rozwojowi duchowemu. Zauważ, na przykład Twoje ociąganie się ze wstaniem powoduje, że spóźniasz się na modlitwę poranną czy też Eucharystię.

Zakazy i nakazy w czasie pątniczej drogi są przemyślane i wynikają z istotnych racji. Najczęściej i przede wszystkim dotyczą stworzenia przede wszystkim godnych warunków do sprawowania Eucharystii, godnego zachowania się pielgrzymów wobec gospodarzy i zapewnienia bezpieczeństwa.

Chodzi jednak o to, byś próbował zrozumieć sens dyscypliny i by zakazy oraz nakazy pomagały Ci zrozumieć sytuację w której się znalazłeś. Pragnąłbym, byś zamiast buntu przyjął postawę, która wymaga analizy danej sytuacji i prowadzi do zrozumienia jej głębszego sensu. Niech zakaz funkcyjnego ułatwi Ci zrozumienie swego zachowania. Posłuszeństwo jest w pewnym sensie wyrazem pielgrzymkowego wyrzeczenia.

Źródło: wapm.pl